

Marek Jagodziński

"Die ästhetische Kraft der Sakramente", Hans-Joachim Höhn, Würzburg 2002 : [recenzja]

Studia Theologica Varsaviensia 42/1, 191-195

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

„Łaska”. Czytamy: *Podjmując temat łaski, Nowy Testament nawiązuje najczęściej do starotestamentalnych orzeczeń o Bogu – niedoścignionym w owym przymiocie, miłosiernym, życzliwym i dobrym. Antropologiczne znaczenie łaski zasadza się więc na tym, że wskazuje ona na relację i dar. Dzięki zaistnieniu owej relacji zmienia się sytuacja egzystencjalna człowieka, który zostaje objęty działaniem Najwyższego, przede wszystkim zaś doświadcza zbawczej ingerencji i pomocy tam, gdzie jego własne siły zawodzą.* I następuje omówienie tekstów Nowego Testamentu... Bardzo rzadko i w niewielkiej mierze ulega autor tej zakorzenionej w nas pokusie dyskredytowania nauki starotestamentalnej dla większej waloryzacji orędzia nowotestamentalnego.

Słownik jest opracowaniem naukowym z pewnym „ustępstwem” na rzecz literatury popularnonaukowej. To ostatnie znajduje wyraz głównie w fakcie, iż autor oparł się na polskim przekładzie NT; tym samym więc ze swoim komentarzem wyszedł naprzeciw szerszemu gronu czytelników Biblii. Sam ów komentarz spełnia jednak wszelkie – tak merytoryczne, jak formalne – wymagania opracowania naukowego i jako taki wart jest polecenia zwłaszcza studentom teologii. Studentom kierunków biblijnych okaże się on wielce przydatny głównie jako wstęp czy przygotowanie do bardziej pogłębionych analiz. Warto zresztą zauważyć, że taka słownikowa prezentacja antropologii NT – wyodrębnionej z nowotestamentalnej teologii w ogóle – jest pewną nowością i jako taka może się sprawdzić również w rękach profesjonalnych biblistów.

Jeżeli „Słownik antropologii Nowego Testamentu” w jakikolwiek sposób okaże się pomocny w wydobywaniu z kart Biblii przesłania o człowieku, jego zadanie zostanie spełnione. Tymi słowy kończy Bogusław Wiśniewski wstęp do swego *Słownika*. Jestem przekonany, iż trud włożony przezeń w powstanie tego dzieła i życzenie wyrażone w tym ostatnim zdaniu wstępu nie okażą się bezowocne. Kiedy bowiem sięgamy do różnych haseł *Słownika*, ważna część orędzia Biblii staje się nam bardziej zrozumiała – i wzbogaca nas.

ks. Michał Czajkowski

Hans-Joachim Höhn, spüren. *Die ästhetische Kraft der Sakramente* (GlaubensWorte), Echter, Würzburg 2002, ss. 144.

Nowoczesny świat zagubił Boga (A.N. Whitehead), ale istnieje poszukiwanie religijnych szyfrów świata, które może także oznaczać tęsknotę za Zagubionym. Ponieważ ludzie poszukują Boga nie tam, gdzie można Go doświadczyć i coraz

rzadziej posługują się przy tym językiem chrześcijańskim, chrześcijańskiemu mówieniu o Bogu zagraża możliwość stania się tekstem pozbawionym kontekstu.

Religijne poszukiwanie unikające Boga często wyobcowuje teologię – jest dwuznaczne, niezdecydowane i zbyt mało poważne. Dlatego lepiej trzymać się własnych, starych tekstów, niż wystawiać się na łup obcych dopowiedzeń i przeciwnych tłumaczeń.

Gdyby jednak pozostać przy tej opcji, zniwelowałoby się potężny potencjał współczesnej sytuacji, zmuszający do konfrontacji mówienia o Bogu ze znakami współczesnego czasu. Teologia nie może zamknąć ostatecznie tej sprawy i stworzyć antykwariatu języka religijnego, w którym nie byłoby miejsca na nowość. Chrześcijańskie przekonanie głosi, że Bóg przychodzi do świata i przemawia na nowo. Dochodzi do głosu w świecie, który reaguje z Jego głosem. Tekst Bożej mowy zmienia kontekst. Ta rzeczywistość pozostaje ukryta, dopóki teologia i wiara posługują się tylko rzeczownikami. Trzeba więc odkryć w tradycyjnym języku teologii czasowniki. Wtedy „Bóg stanie się słowem czynu”, stanie się działającym wydarzeniem i zmieni się także pole ludzkiego działania w granicznych sytuacjach przeciwstawienia i przenikania się mocy i niemocy, współlistnienia i przeciwstawieństwa lęku i nadziei, prowokującego zestawienie bezsensu i odpowiedzialności. Czasowniki, w których wyraża się znaczenie Bożego Słowa wśród takich relacji życiowych, należą do skarbnicy tego Słowa. One odtwarzają kontekst ludzkiego życia, w nich wyraża się ostatecznie nakierowanie na siebie ludzkiego bycia i obecności Boga.

Hans-Joachim Höhn i Hans-Joachim Sander podjęli się dlatego redakcji serii zatytułowanej „Słowa wiary”, zamierzając na nowo sformatować wielkie tematy teologiczne, kierując się przy tym biblijnymi oznaczeniami Bożego działania i tradycyjnymi traktatami teologii systematycznej. Niektóre z nich mają znacznie pozytywne, inne negatywne, a chodzi im przy tym o to, by tak zestawić ze sobą wiarę i terażniejszość, żeby Ewangelia odróżniała się od jej kontekstu, ale jednocześnie by jej treść i język znajdowały oddźwięk w zmienionej sytuacji kulturowej. Taki potencjał odniesień posługuje się w pierwszym przypadku „semiotyką różnic”, w drugim zaś raczej „hermeneutyką przekładu”.

Jednym z tomów tej serii jest książka Hansa-Joachima Höhna, zatytułowana: *spüren. Die ästhetische Kraft der Sakramente*. Początek poświęcony jest wprowadzeniu krytyczno-kulturowemu, religijno-estetycznemu oraz ukazaniu specyfiki zestawień symboliczno-sakramentalnych, reszta zaś dotyczy estetycznej interpretacji poszczególnych sakramentów.

Autor podkreśla, że wszędzie zaznacza się dzisiaj dążenie do oglądu – bycie współgzystuje ze swoim kształtem. W czasie, w którym ludzie odbierają tylko to, co podpada pod zmysły, wiara i Kościół nie mogą istnieć bez *face-liftingu*. Mała

niekiedy atrakcyjność chrześcijaństwa powodowana jest niedomogami w dziedzinie ukazywania go w sposób alternatywny do teologii dogmatycznej i moralnej. Powoduje to powstanie wrażenia, jakoby wiara mogła się realizować tylko w wiedzy dogmatycznej i w sferze moralnej. W rzeczywistości jednak osiąga ona swoją tożsamość i znaczenie także na drodze odczucia tego, co Ewangelia oznacza dla życia konkretnego człowieka, a do ukazywania czego konieczna jest kompetencja estetyczna.

W czasie, w którym dla wielu sztuka stała się religią, jest to trudne i niebezpieczne. Rozwój estetyczny wyzwała bowiem także negatywną dialektykę, wywołującą „anestetyczne” działania uboczne. Pojawia się specyficzna inflacja – treści tracą swoją moc wymowy, nowości starzeją się coraz szybciej, przedawkowanie powoduje przesyty. Dlatego trzeba realistycznie oceniać możliwości wykorzystania dostosowanej do Ewangelii estetyki teologicznej, precyzyjnie wyważać odniesienia między istotnymi elementami doświadczenia estetycznego i religijnego, co z kolei powinno prowadzić do otworzenia zmysłowego elementu wiary ponad zwykłą strukturę metaforyczną. Treści chrześcijańskiej wiary można przedstawiać w ramach estetyki tylko za pomocą znaków i symboli. Symbole różnią się od znaków tym, że przenoszą treści zmysłowe do sfery sensu i urzeczywistniają sens w sferze zmysłów. Autentycznie chrześcijańskim medium takiego mówienia i działania są sakramenty, które odnoszą się do relacji między Bogiem a ludźmi w osobie Chrystusa. Höhn w ramach swojej „metaforologicznej” estetyki teologicznej pojmuje je komunikacyjnie jako akty performatywne. Estetyka sakramentalna nie wyczerpuje się w języku – w mówieniu i słuchaniu. Zaznaczają w niej swój udział także inne zmysły, bez których nie można by mówić o „materii” sakramentów. Dlatego w odniesieniu do poszczególnych sakramentów autor zestawia ich życiowe znaczenia z ich teologicznym sensem oraz zmysłowość „materii” z interpretującą ją „formą”.

Chrzest jest znakiem przyjścia na świat, w którym dokonuje się dialektyka końca starej rzeczywistości i początku nowej. Symbolem tego jest zanurzenie i wynurzenie z wody. Formuła chrztu jest skrótem relacyjnej struktury ludzkiego istnienia i trynitarnej struktury bycia chrześcijaninem. W nim objawia się początek trynitarnej egzystencji w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego.

Bierzmowanie jest sakramentalnym znakiem przyjęcia chrześcijan i ich wzajemnych odniesień do wspólnego bycia Ojca i Syna, które jest Duchem Świętym. Chodzi o poważne potraktowanie życia w świecie, które jest „grą wolności”. W bierzmowaniu podkreślona zostaje otwartość człowieka i zdolność do wzajemnych odniesień, celem zaś jest nakierowanie praktykowania Ewangelii na pełny napięcia stosunek między indywidualnym i społecznym wymiarem życia człowieka. Dar Ducha Świętego uzdalnia do pluralności i czyni Kościół rzeczywistością wielokulturową. Ludzkie bycie obrazem Boga wykazuje sygnaturę społeczną. Istotą Bo-

ga jest otwartość, relacyjność, wyzwalająca i zdolna do pluralności wspólnota, a to oznacza dla człowieka konieczność odwzorowania w sobie tej Jego istoty.

Na sakrament Eucharystii patrzy Höhn w kontekście uczyty i świętowania. Wspólnota uczyty staje się symbolem wiary. W ramach tej wspólnoty urzeczywistnia się paschalna tajemnica życia i śmierci. Przemienioną obecność Chrystusa można przy tym pojąć jedynie w kontekście „ontologii relacyjnej”: obecność urzeczywistnia się dzięki przemianie, a przemiana dzięki obecności. Istota zwrócenia się Boga ku ludziom nie wyczerpuje się w tym, kim On jest „sam w sobie”, lecz ukazuje się w strukturze relacji, w których się wydarza, a sakrament Eucharystii jest zdecydowanie „sakramentem działania” i nakierowany jest na prawdziwą przemianę biorących w nim udział ludzi.

Chrześcijańska hermeneutyka choroby podkreśla, że dezintegracja relacji życiowych u chorego zagraża dezintegracją relacji z Bogiem. Sakrament namaszczenia przynosi gest czułości. Wymaga to przewyciężenia lęku przed cierpieniem i dotknięcia chorego, przeciwdziałania fizycznej, społecznej i religijnej dezintegracji chorych. Namaszczenie jest gestem niezwykle delikatnym, a wypowiedane słowa są modlitwą błagalną, która „dotyka” także mocnych i zdrowych, nie pozwalając na obojętność. Daje poza tym chorym odczucie, że nie są sami, skreśleni z listy, wypisani ze społeczności.

Grzech powoduje wewnętrzne rozdarcie człowieka i oddzielenie od innych ludzi, a sakrament pokuty prowadzi do przewyciężenia tego rozdzielania. W sytuacji, w której nie można naprawić wyrządzonego zła, rozgrzeszenie przywraca utraconą wolność, a gest wyciągnięcia ręki oznacza przywróconą przynależność do wspólnoty wierzących.

Sakramenty małżeństwa i święceń Höhn omawia łącznie jako „sakramenty słowa”. Miłość potrzebuje obietnicy, która ratuje jednostki przed destrukcyjnymi skutkami indywidualizacji. Powaga miłości żąda bezwarunkowego uznania godności drugiej osoby. Przysięga małżeńska ustanawia związek i sens społeczny, który obejmuje teraźniejszość i przyszłość. Apriorycznym sensem zachodzącej tu komunikacji jest wzajemne uznanie siebie – dlatego też nie można przysięgi małżeńskiej złożyć jednostronnie czy też potem jej wymówić – danego słowa należy dotrzymać.

Żeby wspólnota chrześcijańska mogła się zrealizować, potrzebuje posługi, która gromadzi, inspiruje i budzi zdolności. Kapłan stoi „naprzeciw” wspólnoty, ale wraz ze wszystkimi jej członkami jest podporządkowany Słowu Boga, co oznacza zasadniczą równość wszystkich chrześcijan. Posługa sakramentu święceń dotyczy Słowa i sakramentów, które sprawiają „uzmysłowienie” Słowa działającego we wspólnocie wierzących.

Dzieło Höhna nawiązuje przede wszystkim do współczesnej sytuacji człowieka, starając się ukazać dalekosiężne skutki właściwego rozumienia sakramentów w sytu-

acji współczesnych przemian kulturowych. Nie jest ono oczywiście całościowym ujęciem i wykładem katolickiej sakramentologii, toteż nie dziwi fakt, że niekiedy do głosu dochodzą pewne jednostronności, np. w kwestii bierzmowania, które Höhn analizuje jedynie pod kątem współczesnej tendencji udzielania go ludziom młodym na etapie ich przełomowych doświadczeń dorastania, nie odnosząc się zupełnie do innej praktyki Kościołów wschodnich czy też do problematyki ekumenicznej. Czasami też wywody autora nie trafiają w samo centrum teologicznego znaczenia sakramentu, jak np. w sprawie chrztu, który postrzega zasadniczo nie jako początek nowej egzystencji, lecz w powiązaniu z marzeniem o trwałym zachowaniu od nicości. Język i sposób myślenia jest trudny, wymaga uprzedniej znajomości zagadnienia i koncentracji, ale w dużej mierze przekonuje i stwarza znakomitą okazję do daleko idących przemyśleń.

ks. Marek Jagodziński

Giuseppe Sovernigo, *L'uomo in confessione. La persona e l'azione del confessore e del penitente*, Edizioni Dehoniane, Bologna 2003, ss. 152.

Problematyka zła, choć bywa ono różnie nazywane – czasem wręcz eufemistycznie – pozostaje jednak rzeczywistością, którą rozeznają wszystkie kultury, religie, a także społeczności i wspólnoty, a zwłaszcza poszczególne osoby. W procesie tym swe funkcje spełnia wiele czynników, tak wewnętrznych jak i zewnętrznych. Zwłaszcza kategoria sumienia jest tutaj subiektywnym znakiem owego doświadczenia oceny czynów ludzkich czy ich zaniechania. To właśnie w sumieniu każdy człowiek przeżywa swe sukcesy i porażki, wstydy i zakłopotania oraz liczne wątpliwości moralne. Prawda ta jest obiektywnie wspólna wszystkim ludziom, choć subiektywnie zróżnicowana.

W chrześcijaństwie kategoria zła rozeznawana jest jako grzech, a więc ma ona odniesienie nie tylko społeczne, psychiczne czy moralne, ale przede wszystkim i religijne. Zatem zostaje ono odniesione do osobowego Boga. Zło nabiera wówczas zupełnie innej kategorii. Jest jakby poprawniej rozeznawane, zwłaszcza wobec antropologicznej prawdy samego człowieka, tak w jego prawdzie stwórczej jak i zbawczej oraz eschatologicznej.

W chrześcijaństwie grzech staje także wobec prawdy pokuty i pojednania. To jest także antropologiczno-teologiczna prawda człowieka wiary. Spowiedź, zbawcze spotkanie penitenta i spowiednika w Chrystusie, zwłaszcza współcześnie, stawia wielorakie pytania, wątpliwości czy wyzwania, i to dotyczące wielu dziedzin nauki.